

## Bartłomiej Kozłowski

### Wprowadzenie stanu wojennego

Tekst pierwotnie opublikowany na portalu Polska.pl

13.12.1981

Stan wojenny należy do najbardziej dramatycznych, a zarazem kontrowersyjnych wydarzeń w powojennej historii Polski. Pomimo upływu lat, kwestia tego, czy podjęta przez gen. Jaruzelskiego decyzja uratowała – być może – Polskę przed sowiecką interwencją wojskową, czy też jedynym faktycznym celem wprowadzenia stanu wojennego było sterroryzowanie społeczeństwa i ratowanie zagrożonego przez „Solidarność” monopolu władzy PZPR, wciąż pozostaje kwestią sporną.

Przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego rozpoczęły się już w październiku 1980 r. Opracowaniem stosownych planów zajął się w wielkiej tajemnicy Komitet Obrony Kraju i działający na jego polecenie Sztab Generalny WP, a także MSW. Prace postępowały w szybkim tempie. Już 12 listopada 1980 r. gen. Jaruzelski (wówczas jeszcze tylko szef MON) poinformował na posiedzeniu KOK, że „przygotowany został zestaw niezbędnych aktów prawnych dotyczących stanu wojennego”.

Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Obrony Narodowej były gotowe do wprowadzenia stanu wojennego już w połowie marca 1981 r., jednak mimo nacisku „przyjaciół” ze wschodu, a także rodzimego betonu partyjnego, z ostateczną decyzją zwlekano jeszcze ponad pół roku.

#### **Problem prawny**

Organem uprawnionym do wprowadzenia stanu wojennego była – zgodnie z konstytucją PRL – Rada Państwa. Możliwość taką przewidywał art. 33 ust. 2 Konstytucji: „Rada Państwa może wprowadzić stan wojenny na części lub całym terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jeżeli wymaga tego wzgląd na obronność lub bezpieczeństwo państwa. Z tych samych powodów Rada Państwa może ogłosić częściową lub powszechną mobilizację”.

Z możliwością legalnego – z formalnoprawnego punktu widzenia – wprowadzenia stanu wojennego był jednak pewien problem. W ówczesnym ustawodawstwie polskim nie było bowiem (poza wspomnianym zapisem w konstytucji) żadnej regulacji prawnej dotyczącej tzw. stanów nadzwyczajnych. Nie było „ustawy o stanie wojennym” ani „ustawy o stanie wyjątkowym” (to drugie pojęcie nie występowało w ogóle w Konstytucji PRL). Lecz aby wprowadzenie stanu wojennego, a następnie egzekwowanie jego przepisów, mogło mieć choćby pozory legalności, posunięcie takie musiało mieć podstawę prawną o randze ustawy. Konstytucja PRL przewidywała istnienie dwóch rodzajów aktów prawnych o mocy ustawy: ustawy wydawane przez Sejm i dekrety z mocą ustawy (podlegające zatwierdzeniu przez Sejm na najbliższym posiedzeniu) uchwalane przez Radę Państwa.

Ta jednak mogła wydawać dekrety wyłącznie w okresach między sesjami Sejmu. Zaś 13 grudnia 1981 r. jesienno – zimowa sesja Sejmu PRL właśnie trwała.  
Posiedzenie Rady Państwa

Ówczesne kierownictwo Polski nie miało zamiaru przejmować się takim „drobiazgiem” jak brak kompetencji Rady Państwa do uchwalania dekretów w czasie trwania sesji sejmowej. Działając z polecenia wojskowych, ówczesny przewodniczący Rady prof. Henryk Jabłoński już po północy 13 grudnia 1981 r. wystosował do wszystkich członków Rady Państwa pismo następującej treści: „Zwołuje się posiedzenie sesji nadzwyczajnej Rady dnia 13 grudnia 1981 o godz. 01.00...”.

Powiadomieni o nadzwyczajnej sesji członkowie Rady Państwa zostali przewiezieni wojskowymi samochodami do siedziby przewodniczącego Rady – Belwederu. W niewielkim pałacyku było pełno wojskowych. Byli to – o czym nie wszyscy obecni początkowo wiedzieli – wszyscy członkowie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego – nie przewidzianego żadnym prawem organu, który pod wodzą gen. Jaruzelskiego ukonstytuował się tej właśnie nocy.

Po otwarciu posiedzenia przez prof. Jabłońskiego głos zabrał najwyższy rangą z obecnych na sali wojskowych – wiceminister obrony narodowej, gen. Tadeusz Tuzapski. W stanowczych słowach stwierdził on, że w zaistniałej sytuacji odpowiedzialność za kraj przejmuje wojsko, zaś Rada Państwa musi wprowadzić stan wojenny. Jego twierdzenia nie wywołały dyskusji. Spośród 14 obecnych na posiedzeniu członków Rady Państwa pod dekretem o stanie wojennym i decyzją o wprowadzeniu stanu wojennego nie podpisał się tylko jeden – przewodniczący stowarzyszenia PAX, Ryszard Reiff (odwołany niedługo później ze składu Rady).

### **Pierwsze zatrzymania**

Gdy odbywało się posiedzenie Rady Państwa, stan wojenny w praktyce już trwał. Jeszcze przed północą do mieszkań wytypowanych wcześniej osób – najczęściej członków „Solidarności” - wkroczyli funkcjonariusze SB i milicji. Dokładna liczba zatrzymanych w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. nie jest znana, lecz według wszelkiego prawdopodobieństwa przekroczyła ona 10 000 ludzi. Większość z nich umieszczona została w ośrodkach internowania..

### **Przemówienie gen. Jaruzelskiego**

Miliony Polaków dowiedziały się o wprowadzeniu stanu wojennego dopiero o godz. 6 rano, kiedy to radio i telewizja zaczęły transmitować przemówienie gen. Wojciecha Jaruzelskiego. I Sekretarz PZPR, a zarazem szef rządu i minister obrony narodowej przedstawiał sytuację kraju w czarnych barwach. *„Ojczyzna nasza znalazła się nad przepaścią”* – mówił generał i uzasadniał: *„Padają wezwania do fizycznej rozprawy z czerwonymi, z ludźmi o odmiennych poglądach. Mnożą się wypadki terroru, pogroźek i samosądów moralnych, a także bezpośredniej przemocy. Szeroko rozlewa się po kraju*

*fala zuchwałych przestępstw, napadów i włamań. Rosną milionowe fortuny rekinów podziemia gospodarczego. Chaos i demoralizacja przybrały rozmiary klęski”.*

Odpowiedzialnymi za taki stan kraju mieli być, według Jaruzelskiego, przywódcy „Solidarności”. Konieczność odwołania się do nadzwyczajnych środków była według szefa PZPR uzasadniona tym, że 16 XII 1981 r. „Solidarność” zamierzała urządzać w największych miastach Polski masowe demonstracje z okazji 11 rocznicy wydarzeń wybrzeżu w 1970 r. Manifestacje, jak stwierdził Jaruzelski, mogły stać się iskrą, „*od której może zapłonąć cały kraj*”. „*Instynkt samozachowawczy narodu musi dojść do głosu. Awanturnikom trzeba skępować ręce, zanim wtrącą ojczyznę w otchłań bratobójczej walki*” – mówił generał.

### **Prawo stanu wojennego**

Stan wojenny spowodował drastyczną redukcję – i tak niewielkich – swobód obywatelskich, jakimi cieszyli się mieszkańcy PRL. Z umieszczonych w miejscach publicznych afiszy Polacy dowiedzieli się m.in. że:

*„Zakazane zostało zwoływanie i odbywanie wszelkiego rodzaju zgromadzeń, pochodów i manifestacji, a także organizowanie i przeprowadzanie zbiórek publicznych oraz imprez artystycznych, rozrywkowych i sportowych bez uprzedniego uzyskania zezwolenia właściwego terenowego organu administracji państwowej, z wyjątkiem nabożeństw i obrządków religijnych odbywających się w obrębie kościołów, kaplic i innych miejsc przeznaczonych wyłącznie do tego celu;*

*Zakazane zostało rozpowszechnianie wszelkiego rodzaju wydawnictw, publikacji i informacji każdym sposobem, publiczne wykonywanie utworów artystycznych oraz użytkowanie urządzeń poligraficznych bez uzyskania zgody właściwego organu;*

*Zawieszono zostało prawo pracowników do organizowania i przeprowadzania wszelkiego rodzaju strajków i akcji protestacyjnych; a także, że*

*„Zakazane zostało uprawianie turystyki oraz sportów żeglarskich i wioślarskich na morskich wodach wewnętrznych i terytorialnych”.*

Inny plakat groził: „*Łamiąc prawo stanu wojennego narażasz się na surowe konsekwencje!*”

*„Kto w celu osłabienia gotowości obronnej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej rozpowszechnia wiadomości mogące gotowość tę osłabić, podlega karze pozbawienia wolności od 1 roku do lat 8;*

*Kto rozpowszechnia fałszywe wiadomości, jeżeli może to wywołać niepokój publiczny lub rozruchy, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5;*

*Kto organizuje lub kieruje strajkiem lub akcją protestacyjną podlega karze pozbawienia wolności do lat 5;*

*Kto uczestniczy w strajku albo akcji protestacyjnej podlega karze aresztu do trzech miesięcy albo karze grzywny;*

*Kto odmawia wykonania polecenia służbowego, będąc zatrudnionym w zakładzie objętym militaryzacją, podlega karze pozbawienia wolności na okres nie krótszy od lat 2”.*

Represyjny potencjał prawodawstwa stanu wojennego był wręcz niezwykły. Dość wspomnieć, że przy uwzględnieniu możliwości zastosowania tzw. trybu doraźnego, najwyższy wymiar kary groził za ponad 80 przestępstw. W trybie tym sąd – bez względu na ustawowe zagrożenie danego przestępstwa – nie mógł wymierzyć kary niższej, niż 3 lata więzienia, zaś w przypadku, gdy górna granica „normalnego” wymiaru kary za dane przestępstwo wynosiła 8 lub więcej lat pozbawienia wolności, mógł wymierzyć nawet karę śmierci bez prawa do apelacji! Z możliwości tych władze stanu wojennego skorzystały tylko w ograniczonym zakresie - najwyższy wyrok za przestępstwo polityczne, a konkretnie, organizację strajku w wyższej szkole morskiej w Gdyni, wyniósł 10 lat więzienia. Niemniej jednak, niezwykła surowość ustawodawstwa stanu wojennego w sposób wyraźny wskazuje na zasadniczy cel, jaki przyświecał ówczesnym władzom: maksymalne zastraszenie społeczeństwa i zniechęcenie go do podejmowania jakiegokolwiek działalności nie aprobowanej z góry przez władze.

## **Internowani**

Najbardziej powszechną formą represji wobec działaczy opozycji było umieszczenie w ośrodku dla internowanych. Ośrodki te utworzone były najczęściej w aresztach i więzieniach, zaś przebywający w nich poddani zostali tym samym regułom, co tymczasowo aresztowani. Decyzje o internowaniu podejmowali komendanci wojewódzcy MO, a od stosownego postanowienia nie przysługiwało odwołanie.

Według oficjalnych danych przez „internaty” przeszło 10 131 osób. Była wśród nich większość przywódców „Solidarności” – w tym Lech Wałęsa, przetrzymywany w ścisłej izolacji w Arłamowie na pogórzu przemyskim. Populistycznym posunięciem propagandowym było internowanie całego szeregu prominentów „minionej epoki” – w tym m.in. Edwarda Gierka, Piotra Jaroszewicza, Edwarda Babiucha i Zdzisława Grudnia – jako ludzi odpowiedzialnych za kryzys gospodarczy państwa.

Inne restrykcje stanu wojennego

Wspomniane konsekwencje groziły głównie tym, którzy angażowali się w działalność opozycyjną. Lecz stan wojenny dotknął – choć może nie w tak drastyczny sposób – nie tylko tych, którzy trafili do „internatów” czy więzień (o takich ludziach, jak górniczy zabici przez oddział specjalny ZOMO w trakcie pacyfikacji kopalni „Wujek” nie wspominając). Cały szereg regulacji był nader uciążliwy dla zwykłych ludzi, niezależnie od tego, kim byli, lub co robili przed wprowadzeniem stanu wojennego. I tak np. w

pierwszych miesiącach stanu wojennego obywatele nie mogli opuszczać miejsca stałego zamieszkania bez zezwolenia terenowego organu administracji państwowej. Wydawana przez lokalnego urzędnika decyzja była ostateczna – tzn. jeśli urzędnik uznał, że dana osoba nie musi jechać – to osoba ta prostu nie miała prawa opuścić swojej miejscowości.

Innym drastycznym posunięciem władz stanu wojennego było całkowite przerwanie łączności telefonicznej. Skutkiem tego posunięcia było nie tylko utrudnienie szeregu międzyludzkich kontaktów. W istocie rzeczy, do liczby śmiertelnych ofiar stanu wojennego należałoby doliczyć tych, którzy zmarli dlatego, że nie można było wezwać do nich pogotowia. Ile było takich przypadków – do dziś nie wiadomo.

Jawnej cenzurze podlegała korespondencja. Cenzurowaniem listów zajmowały się utworzone w każdym województwie urzędy cenzury. Kontrolowana była – po przywróceniu – łączność telefoniczna. Po podniesieniu słuchawki rozlegał się w niej sygnał „rozmowa kontrolowana, rozmowa kontrolowana...”. Przez kilka pierwszych miesięcy stanu wojennego (do maja 1982 r.) obowiązywała też tzw. godzina milicyjna (początkowo od 22:00 do 6:00, później od 23:00 do 5:00). Każdy (z wyjątkiem funkcjonariuszy odpowiednich służb, lub osób pracujących na nocną zmianę) przebywający w czasie „godziny milicyjnej” w miejscu publicznym narażał się na zatrzymanie i postawienie przed kolegium do spraw wykroczeń, które mogło go w trybie przyspieszonym skazać na karę do miesiąca aresztu.

Kilkaset największych przedsiębiorstw – PKP, wszystkie kopalnie, huty, cały transport, telekomunikacja, porty, a także 129 największych zakładów przemysłowych zostało zmilitaryzowanych. Ich pracownicy zostali poddani rygorom obowiązującym żołnierzy w czasie wojny. Odmowa wykonania polecenia służbowego w przedsiębiorstwie objętym militaryzacją mogła – jak już zostało wspomniane – zakończyć się nawet karą śmierci.

Istotnym posunięciem władz stanu wojennego było zawieszenie działalności całego szeregu legalnych uprzednio (i nawet niekoniecznie wyraźnie opozycyjnych) organizacji. Zawieszane zostały takie zrzeszenia, jak Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, Związek Literatów Polskich, Niezależne Zrzeszenie Studentów, a przede wszystkim – sama „Solidarność”. Udział w działalności zawieszonego związku został – według „Dekretu o stanie wojennym” zagrożony karą do 3 lat więzienia.

## **Opór**

Wprowadzenie stanu wojennego spowodowało masowy opór społeczny. W wielu największych zakładach przemysłowych wybuchły strajki. W niektórych miastach (m.in. w Gdańsku) doszło do masowych demonstracji. Zarówno strajki, jak i manifestacje były brutalnie tłumione przez oddziały ZOMO. Szczególnie tragiczny przebieg miało tłumienie strajku górników w KWK „Wujek” w Katowicach, gdzie 9 pracowników kopalni zginęło od kul oddziału specjalnego ZOMO.

Rozwinęły się też bardziej bierne – w porównaniu ze strajkami i wystąpieniami ulicznymi – formy oporu wobec władzy. Zaliczał się do nich bojkot oficjalnych środków

masowego przekazu (demonstracyjne spacery w porze nadawania dziennika telewizyjnego), malowanie na murach hasel i znaków „Solidarności walczącej”, a także – przede wszystkim – organizacja podziemnego „drugiego obiegu” wydawniczego.

### **Zawieszenie stanu wojennego**

12 grudnia 1982 r. gen. Jaruzelski poinformował w telewizyjnym wystąpieniu, że zdaniem Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego zaistniały warunki do zawieszenia stanu wojennego. 19 grudnia Rada Państwa podjęła decyzję o zawieszeniu stanu wojennego z dniem 31 grudnia 1982 r. Zwolniono wówczas 1, 5 tys. przebywających jeszcze w ośrodkach odosobnienia internowanych, ale w więzieniach pozostało drugie tyle osób. Było wśród nich 11 czołowych działaczy „Solidarności” i KOR – u, którym władze PRL zmieniły status z internowanych na tymczasowo aresztowanych. Ludzie ci mieli stanąć przed sądem za podjęcie działań zmierzających do obalenia przemocą ustroju państwa.

Formalne zniesienie stanu wojennego nastąpiło 22 lipca 1983 r. Nie oznaczało ono jednak w żadnym stopniu zmiany kursu władz wobec opozycji. Znaczna część represyjnych przepisów, które pojawiły się wraz ze stanem wojennym, pozostała w mocy. Co więcej, szczególnie represyjne ustawodawstwo zostało uchwalone w momencie uchylecia stanu wojennego. Klasycznym przykładem prawodawstwa z okresu po stanie wojennym był m.in. niezwykle pomysłowo opracowany art. 282a kodeksu karnego: *„Kto podejmuje działanie w celu wywołania niepokoju publicznego lub rozruchów, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. Tej samej karze podlega, kto organizuje lub kieruje akcją protestacyjną prowadzoną wbrew przepisom prawa”*. Pod tak skonstruowany paragraf można było podciągnąć wszelkie przejawy działalności opozycyjnej. Okres ostrych represji władz wobec opozycji trwał (z różnym nasileniem) do 1986 r. Pełnym przewyciężeniem stanu wojennego były dopiero rozmowy okrągłego stołu, a następnie wybory do sejmu 4 czerwca 1989 r, w wyniku których ustroj Polski uległ zmianie.

[Strona główna](#)